Michał Nowak
Uniwersytet Wrocławski

Twoje prawa w pracy – wyniki ankiety

Podsumowując wyniki ankiety „Twoje prawa w pracy" z Krakowa, Lublina, Opola i Wrocławia należy stwierdzić, że wzięło w niej udział łącznie 125 osób (w tym 33 mężczyzn i 92 kobiety), w wieku średnio 22 lat (najmłodszy ankietowany miał 17, najstarszy 27 lat).

Tylko jedna osoba była absolwentem wyższej uczelni; reszta w momencie badania była w trakcie studiów (wszyscy ankietowani studiowali w trybie dziennym).

Jeśli zaś chodzi o kierunki studiów, najliczniej reprezentowane wśród ankietowanych są wydziały prawa i administracji (61 osób, co stanowi 49% ogółu ankietowanych) – przede wszystkim w Lublinie i Wrocławiu, gdzie biorący udział w ankiecie studenci tych wydziałów stanowili zdecydowaną większość uczestników. Spośród innych kierunków należy wymienić różne specjalizacje pedagogiczne oraz filologiczne, psychologię, politologię oraz ekonomię. Kończąc charakterystykę społeczno-demograficzną ankietowanych należy dodać, że 14% (18 osób) spośród nich w momencie badania pracowało zawodowo, a średni miesięczny dochód netto ich gospodarstw domowych wynosił ok. 1,800 zł. Ten ostatni wynik, jeśli wziąć pod uwagę, że jedynie 18 osób ma własny dochód, należy uznać za mało prawdopodobny, co moim zdaniem jest wynikiem nieuważnego przeczytania pytania przez większość biorących udział w badaniu, którzy zamiast dochodu całego gospodarstwa domowego podawali dochód *per capita*.

Pragnę podkreślić, że ze względu na zbyt małą liczebność próby i jej niereprezentatywność, nie można wyciągać na podstawie przeprowadzonego badania żadnych istotnych statystycznie wniosków, dlatego wszelkie podane niżej zależności pomiędzy odpowiedziami mogą być jedynie swego rodzaju hipotezami.

Głównym celem ankiety było uzyskanie informacji, jakie są najczęstsze formy zatrudnienia młodych ludzi oraz z jakimi problemami najczęściej borykają się oni w pracy.

Jeśli chodzi o typy umów, jakie były dotychczas proponowane ankietowanym, to zdecydowanie najczęściej była to umowa zlecenia, bo aż 132 razy. 62 razy była to umowa o dzieło, a 45 razy umowa o pracę.

Wszystkie powyższe statystyki odnoszą się do 66 osób (53 % badanych), które przyznały, że choć raz proponowano im podpisanie któregoś typu umowy. Są wśród nich tacy, których ta sytuacja spotkała jedynie raz, zaś rekordzistka – 22-letnia studentka

administracji z Wrocławia – miała okazję podpisać aż 28 umów: 5 o pracę, 3 zlecania i 20 o dzieło.

Te dane, w zestawieniu z 14% pracujących w momencie badania zdają się nie potwierdzać tezy o masowym łączeniu pracy z nauką przez dzisiejszych studentów studiów dziennych, szczególnie, że jedynie troje spośród tych pracujących studentów ma mniej niż 23 lata, czyli (najprawdopodobniej) jest niżej niż na 4 roku studiów. Zdaje się to sugerować, że praca studentów studiów dziennych ma najczęściej charakter jedynie dorywczy lub sezonowy (głównie wakacje).

Jak się również okazało, nie wszyscy, którym zostały zaproponowane umowy, zdecydowali się je podpisać, a postąpiły tak jedynie 2 osoby (3 %).

Z kolei prawie we wszystkich przypadkach ankietowani stwierdzali, że proponowany im rodzaj umowy jest tym, który według ich wiedzy jest oferowany najczęściej przez danego zatrudniającego. Może to świadczyć o braku dyskryminacji ze względu na młody wiek, choć zdecydowana przewaga umów zlecenia wskazuje raczej, że chodzi tu o zatrudniających, którzy ze względów fiskalnych angażują w prowadzoną działalność gospodarczą wyłącznie studentów, co ma miejsce np. w branży gastronomicznej.

Dużym zaskoczeniem są wyniki części poświęconej problemom w pracy. Została ona dostosowana do prezentacji, której ankietowani wysłuchiwali przed badaniem i w związku z tym podzielona na 5 pytań.

Pierwsze pytanie dotyczyło częstej praktyki zatrudniających, a mianowicie próby oszukania pracownika poprzez nazywanie umów niezgodnie z ich treścią, co zwykle przyjmuje postać nazywania umową zlecenia umowy, której postanowienia są właściwie dla umowy o pracę. Z tego typu praktyką spotkało się 11 osób, ale 3 z nich nie były w stanie podać w ilu przypadkach miało to miejsce, a 2 spotkały się z tym więcej, niż raz (obie dwukrotnie).

Następne pytanie dotyczyło kwestii zrozumiałości zapisów umownych i choć 18% spośród tych, którzy kiedykolwiek mieli możliwość przeczytania umowy (12 osób) przyznało, że zdarzyło im się nie zrozumieć niektórych sformułowań zawartych w umowie, to tylko jedna osoba potrafiła podać, czego te zapisy dotyczyły („część zakresu obowiązków służbowych oraz metoda rozliczania wynagrodzenia”).

W tym miejscu należy nadmienić, że aż 10 ankietowanych przyznało się do tego, że nie przeczytało uważnie proponowanej im umowy. Wśród powodów znalazły się: za długa treść, niezrozumiały język, ufność w dobre intencje pracodawcy oraz młody wiek i niedoświadczenie.

Na pytanie czy którykolwiek z zapisów umowy stał się w trakcie jej wykonywania problemem odpowiedziało twierdząco 14% osób, które kiedykolwiek podpisały jakąś umowę zarobkową. Zdecydowanie najczęściej wymieniały one kwestię nadgodzin,

kilka razy zapisy związane z wynagrodzeniem (termin zapłaty, sposób obliczania wysokości). Niestety pojawiły się także narzekania na brak unormowania czasu pracy w sytuacji, gdy ankietowany zadeklarował wcześniej, że podpisywał jedynie umowy zlecenia, co dziwi o tyle, że chwilę wcześniej miał okazję usłyszeć, że nie jest to wymagany element tego typu umów, charakterystyczny raczej dla umowy o pracę, a także dlatego, że jest to opinia studenta prawa i administracji.

Kolejny problem, z jakim mogli spotkać się badani, to łamanie prawa przez zatrudniających. Jak się okazało, 12 osób potwierdziło, że zatrudniający lub współpracownik łamali przysługujące im prawa lub nakłaniali je do zachowań z prawem niezgodnych. Najczęściej miało to związek z unikaniem opodatkowania poprzez tzw. wypłacanie części wynagrodzenia „pod stołem" lub zatrudnianie „na czarno", ale zdarzył się również szokujący przypadek nakłaniania do sfałszowania podpisu.

Ostatnie pytanie dotyczyło zaś ogólnie wszystkich innych problemów, na jakie natrafili ankietowani podczas zatrudnienia. Co prawda aż 20% osób, które kiedykolwiek podpisało jakąś umowę z zatrudniającym zgłosiło tego typu problemy, to jednak tylko w dwóch przypadkach okazały się one nie być natury prawnej: konflikty ze współpracownikami oraz problemy z dokumentacją. Wg mnie to błędne przyporządkowanie świadczy po raz kolejny, że mimo świeżo zdobytej wiedzy, badani nie są wstanie opisać swoich praw i obowiązków wynikających z poszczególnych typów umów, a co za tym idzie nie znają swoich praw i najprawdopodobniej nie będą potrafili ich bronić.

Łącznie ankietowani 57 razy zgłosili jakiś problem, jednak często nie byli sobie wstanie przypomnieć czego on dotyczył, a w kilku przypadkach wydaje się, że tak naprawdę w ogóle nie istniał, a zgłoszenie go wynikało z braku znajomości prawa. Według mnie jednak najważniejszy jest tutaj fakt, że omawiana kwestia dotyczyła 24 różnych ankietowanych (niektórzy zgłaszali nawet po kilka problemów w każdej z wyróżnionych grup). Wydaje się to niewielką liczbą, a stanowi 19% ogółu badanych i aż 38% tych, którzy kiedykolwiek podpisali jakąś umowę o świadczenia pracy. Jeszcze raz podkreślam, że nie jest to badanie reprezentatywne dla żadnej zbiorowości, lecz nie zmienia to faktu, iż ten bardzo wysoki odsetek w powiązaniu z okolicznością, że w większości przypadków zgłaszane problemy dotyczą wynagrodzenia, w szczególności zaś nadgodzin, pokazuje, iż młodzi ludzie czują się na rynku pracy wyzyskiwani.

ISBN 978-83-61370-64-2